

W Lublinie mieszkaliśmy w dzielnicy kolejowej (za tunelem) Kunickiego 33 obok Kultury Kolejjarza. Z piątego piętra jak z obserwatorium widać było widok niczym kolejowa zatoka. Setki drewniano metalowych wagonów jak zabawki poustawianych na peryferyjnej rozdzielni. Bardzo fascynował mnie ten mechaniczny organizm pełen dźwięków megafonowych odgłosów komend rozprowadzania pociągów. Godzinami wpatrywałem się i wsłuchiwałem zahipnotyzowany ciężkim czarnym dymem i obłokami biało - mlecznej pary. Oraz węglowego zapachu. Pamiętam jak dzisiaj sekretnie wyobrażałem sobie jak w niedalekiej przyszłości odbiję z tej mechanicznej zatoki w szeroką podróż w nieznaną świat. Jakoś różnie było przetrwać chłopięce nie przespane noce czułem się różnie jak czuje się człowiek na przeludnionym kolejowym głównym dworcu otoczony tłumem obcych ludzi. (Zawsze w skrytości marzyłem o zamorskich miastach, że kiedyś będę w stanic poznać je i odwiedzić. - Nocą w samotności wyobrażałem sobie że jestem podłączony, podstawidny do metalowych szyn, śniłem na jakie nieznanne stacje wyrzuci mnie moja imaginacja, następnym razem - następnego dnia czy nocy ?????????????????????????????????)

mając 20 lat, w 1963 roku, Lublin

